

Jak się czują Ukraińcy w Święta?

Kiedy kraj w pewnym sensie słowa zamyka się. Nie pracuje nic. Za karę „każę spędzać czas z rodziną”. A rodzina takiego Ukraińca jest tysiące kilometrów stąd. Do pracy nie pójdziesz – bo wolne. Do domu nie pojedziesz, bo istnieje ryzyko, że potem nie wrócisz do Polski. Nawet jak jesteś intelektualistą i nie musisz pić wódki trzy doby bez przerwy, to nic innego nie zostaje. Muzea, teatry, kino „zabawa randka klub” – wszystko zamknięte. Pociągi i autobusy są rzadko dostępne; no bo święta.

W trakcie Covid-19 państwo nawet próbowało ingerować w tradycje świętowania – nie więcej niż 5 osób w jednym miejscu. Pojawił się taki żarcik, że jak ma się trójkę dzieci, dwoje rodziców, dziadka i babcię, to wtedy któregoś trzeba zostawić samego na mrozie albo na deszczu, w zależności czy Wielkanoc, czy Boże Narodzenie.

No i fenomen, jak dla mnie, polega na tym, że dwa lata (2020-2022) w Covidzie dało się raz zamykać, raz otwierać restauracje. Czy zastraszone, przekonano, czy zmuszone – w tym momencie to już nie ma większego znaczenia. Maseczki + restrykcje + zamykanie sklepów i zakładów gastronomicznych. Praca i nauka zdalna – bo umierają ciężko chorzy pacjenci. Unia wznawiała nie tak dawno usunięte ograniczenia. Bez testu albo certyfikatu szczepionkowego nie wolno było wejść do miejsc publicznych, albo nawet przekroczyć granicy. Bo każda służba medyczna konkretnego państwa miała za zadanie i mogła ratować prawie wyłącznie własnych obywateli.

W lutym 2022 Covid przestał być największym problemem „cywilizowanej” części świata, bo przebiła go inwazja Rosji na Ukrainę. I w tym momencie zaczyna się fenomen. Pandemia – to ogólnoswiatowy problem, a realna wojna – lokalny.

Większość krajów Zachodnich odetchnęła z ulgą, bo Covid skończył się, a według ich obywateli wojna nie nastąpiła. Jest gdzieś tam daleko. I nie ma przeciw niej szczepionki, która by mogła powstrzymać rozpowszechnienie na inne kraje. Ale o tym nikt nie chce myśleć, żeby nie psuć sobie humoru. Tak jest łatwiej.

Polska – prawie jedyny kraj, który pomaga maksymalnie, przyjmując uchodźców. Nisko schylamy się do samej ziemi na znak wdzięczności.

Dziś jest rok i miesiąc od momentu najazdu Ruskiej ordy na Ukrainę. Koszmarne są zmęczenia obrońcy kraju i nasi Bracia-Polacy, którzy pomagają w tej walce, chroniąc dzieci i rodziny obrońców Ukrainy.

Ale Święta to rzecz święta. Kogo ma obchodzić, co będzie robił i jak się będzie czuł ukraiński obywatel w „zamkniętym” na święta kraju. Kilka dni przed Świętami dla uchodźców robią warsztaty, pokazy, Wielkanocne częstowania, a potem on zostaje sam na sam ze swoim strachem, bólem w samotności i izolacji.